Nr. 9. Tarnów dnia 28. listopada 1908 r. Rok I.

Gazeta Tarnowska

tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w każdą sobotę w południe.

Numer pojedynczy 10 halerzy. — Do nabycia w każdej trafice.

Prenumerata w miejscu wynosi:	BIURO	Warunki ogłoszeń:
Rocznie . . . . K. 5·—	Redakcyi i Administracyi	Za wiersz jednoszpaltowy . . 10 hal.
Półrocznie . . . . K. 2·50	przy ul. Krakowskiej l. 22. II. p. w Tarnowie.	„ „ drukiem tłustym . 16 hal.
Kwartalnie . . . . K. 1·30		„ „ „Nadesłane“ . . . 30 hal.

Przyjaciół naszego pisma prosimy o życzliwe poparcie.

O prawa kobiety.

Ideał a rzeczywistość, poezya a szara proza codziennego życia — to dwie przeciwstawne: kobiety w literaturze, w poezyi — a jej stanowiska społecznego.

W poezyi od Alkaiosa i Horacego, Petrarki i Dantego, Byrona i Słowackiego a skończywszy na poezyi najnowszej doby, widzimy kobietę opromienioną świetlanym nimbem, mężczyznę zaś bijącego kornie czołem u stóp posągu kobiety-bóstwa.

Brak kobiety samoistnej, niezależnej, działającej na arenie społecznej i publicznej.

Dlatego Chmielowski słusznie wołał: „Wieszczowie nasi, niech postaci wasze nie świecą pożyczonym, księżycowym blaskiem, nie zawieszajcie sobie nad skroniami kręgów fosforycznego światełka, lecz ciepłem słonecznem, zwykłem, ale ożywczem ogrzejcie swe piersi i stwórzcie ideał — spółczesnej kobiety“!

Spółczesna kobieta, to jak bluszcz opierająca się na podporze-mężczyźnie; to biała murzynka, niewolnica, której los iście pożałowania godny! A na to składały się wieki, cała historya. Odkąd się zaczyna cywilizacya, z chwilą mitów greckich i legend biblijnych — kobieta strącona już na plan drugi, jest żebrem tylko Adama. Tak los jej rozstrzygnięty a dola na wieki zdecydowana! Mężczyzna zaś wojownik i zdobywca, kodyfikator praw, mając za sobą siłę, skromnej kobiecie wyznaczył miejsce w zaciszu domowem, sobie rezerwując władzę na arenie publicznego życia, przed nią zamknął zazdrośnie wszystkie bramy świątyń wiedzy i drzwi urzędów i dostojeństw.

W walce z kobietą o wyzwolenie nie przebierał w środkach, użył ku temu nawet religii, by tylko silniej zacisnąć pęta, jakie na nią nałożył. Żyd-mężczyzna do dzisiaj się modli i chwali Boga, że go nie stworzył kobietą, stąd przesąd, że kobieta-żydówka to nie człowiek a szczytem jej pragnień zagrobowego życia włóczyć się jak cień u stóp światłem jaśniejącego męża.

Średniowieczny obskurantyzm widział w kobiecie apostatkę prawa bożego i pracował nad tem, by ku niej wszczepić pogardę jako kusicielce i posłanniczce złego ducha.

Także rewolucya francuska nie ziściła marzeń oswobodzicieli ludzkości i współczesna kobieta jest wciąż paryasem rodu ludzkiego! Dziwoląg kodyfikacyi prawa małżeńskiego, współczesna podwójna moralność, handel żywym towarem, prostytucya jawna i tajna, domy podrzutków, wyzysk pracy kobiecej w fabrykach i przedsiębiorstwach, to wszystko wzrosło na

niwie nowoczesnej cywilizacyi i kultury, to wszystko jest rezultatem wiekowego upośledzenia i zdeptania praw kobiety.

A przecież ta upośledzona i poniewierana kobieta zachowała całą swą dotąd godność i dostojeństwo człowiecze, okazała, że umie być przyjacielem mężczyzny, jego towarzyszem i aniołem, nierzadko bohaterką broniącą honoru jego i narodu a na szczupłym terenie swego działania gospodynią i administratorką. Ona mężczyźnie urządziła dom i do domu go przywiązała, wychowuje dzieci i wpaja w nie zasady moralności i etyki, przy niej mężczyzna nauczył się delikatności i nabrał humanitarnych uczuć! Te owoce jej pracy dowiodły, że przypuszczona do udziału życia publicznego, równie dobrze i w harmonii z mężczyzną mogłaby rządzić państwem i ferować ustawy.

Tylko ci, co prawa posiadają, nie tak łatwo chcą z nich rezygnować! Stąd ta odwieczna walka o wyzwolenie, kończąca się zawsze nowem ujarzmieniem. Stąd ta bolesna skarga i rozpaczliwy krzyk zranionej duszy o prawo i równouprawnienie, ten ruch emancypacyjny i wołanie sufrażystek, że one — kobiety są także ludźmi. I ruch ten zatacza coraz szersze kręgi a wołanie coraz głośniejsze się rozlega, aby jej przyznać równy z mężczyzną udział w obywatelskich prawach, aby i przed nią otworzyć bramy do wszelkich zawodów, do wszystkich skarbnic nauki i wiedzy.

Jednak jak zawsze tak i teraz brudny egoizm mężczyzny zwycięża wszelkie jego szlachetniejsze porywy i bez słowa argumentu odtrąca dłoń miękką, podaną z delikatnością do zgody i wzajemnych ustępstw; żądza skupienia swych rękach władzy i zmonopolizowania praw obywatelskich i teraz stawia kobietę poza prawami lub tworzy między niemi nowe rozdziały, nowe klasy kobiet uprzywilejowanych i klasy ograbione z praw. Tak zamiast każdej jedynostce przyznać równe prawo, znieść krzywdę i ucisk silniejszego nad słabszym, stwarzają i rzucają zarzewie antagonizmu i nienawiści społecznej między same kobiety i niweczą hasła równouprawnienia i braterstwa.

Nie tak postępować ustawodawcom i wybrańcom narodu! Równe tylko prawa dla wszystkich! Nie dla wyjątkowych kobiet, co miały warunki zdać maturę, ani nie tym tylko, co miały się szczęście przypadkowo urodzić we Lwowie i Krakowie i nie dla tych tylko nielicznych, co szeleszczą jedwabiem!

Praw żądają wszystkie kobiety!

Dowodzi tego akcya podjęta w naszem kraju przez Komitet równouprawnienia kobiet we Lwowie i jego apel do kobiet na prowincyi:

Kobieta przez długie wieki przywykła bronić wszystkich innych, tylko nie siebie. I dziś nie sprzeniewierza się temu stanowisku. Ale dziś stosunki zmienione. Już wszyscy po prawa swoje sięgnęli, sięgają, ona jest ostatnią, żadnego działu w prawach nie posiadającą.

Czas więc otrząsnąć się z bierności. Czas już, żebyście i wy, szanowne mieszkanki prowincyi, stanęły do wspólnej pracy, nam do pomocy.

Jesteśmy pewne, że znajdziemy pomiędzy wami całe szeregi świattych i dzielnych bojowniczek o prawa kobiety. Przez silną organizacyę zaprzeczy się tym, którzy twierdzą, że ogólne nasze sprawy nie znajdują u was zainteresowania, że nie pożądacie obywatelskich obowiązków względem swego narodu , który może nigdy tak bardzo tej wspólnej pracy nie wymagał jak dziś, gdy tyle klęsk i tyle wszelakiej biedy weń bije.

I jest rzeczą niewątpliwą, że prawa te zdobędziemy szybko, gdy wszystkie połączonemi siłami walczyć o nie będziemy.

Tedy wzywamy kobiety wszystkich warstw, stanów, przekonań, odcieni politycznych do tej wspólnej akcyi. Wszystkie zarówno praw pozbawione jesteśmy i wszystkie razem możemy o nie walczyć.

Na każdej z nas poza pracą, jaką spełnia i spełniać musi, ciąży obowiązek choć małą cząsteczkę swego czasu i swej pracy poświęcić wspólnej sprawie, wspólnej walce o wyzwolenie kobiety.

Do tej pracy wzywamy was!

W rocznicę śmierci.

„Cicho, padnijmy sercem na kolana“, pochylmy głowy ku ziemi i oddajmy pokłon Największemu Duchowi stulecia!

Dziś, 28. listopada pierwsza rocznica śmierci Wieszcza narodu — więc myśli i uczucia zwracają się na Wawel, gdzie jego przeszłość uroczystą i tak podniosłą otoczył nimbem swego ukochania i dalej, hen, ku Skałce, skąd z grobu wskrzesił żywe postacie Bolesławów i gdzie sam spoczął, w królewskiej purpurze, na wieczny sen — On silny, potężny, wiecznie młody i wiecznie między nami żyjący — Stanisław Wyspiański.

Mieliśmy szczęście, tę nadzwyczajną łaskę razem z nim żyć, wzrastać — a kiedy odszedł, jakby nam z tym wiekiem jego trumny pochowano połowę naszej duszy i trudno się pogodzić z myślą, że go brakło między nami, taki on bliski, taki nasz, tak wciąż żywo do nas przemawiający, a każde jego słowo takie obfite, silne, gorące!

I dziwnie ta wielka rocznica splotła się z drugą narodową i uroczystą listopadowego powstania. Jedna jest uzupełnieniem drugiej — On twórca Nocy listopadowej, który wyraził najtajniejsze znaczenie tego bohaterskiego aktu, wszystek ból, poczucie krzywdy i tę świadomość tymczasowego grobu — jako tymczasowego ukojenia, z której wzróść miała nowa wiosna narodowego życia, zaklinający

w sen ludzie, strudzone dusze!

sam spoczął w śnie w tym wielkim dniu daremnego wysiłku, wśród jesiennego szelestu pożółkłych i martwych liści i jak ta rocznica, napawający dumą i wiarą lepszego jutra.

To też „Polska Wyspiańskiego nie straciła“, powiedział natchniony arcypasterz wielki patryota Wł. Bandurski. Wyspiański-duch z nami dziś i zawsze i nieśmiertelny przejdzie w pokolenia i płomienną pochodnią w ręku będzie kierował drogami naszej przyszłości, krzepił naród siłą swej wielkiej w zmartwychwstanie wiary i wznosił naród na wyżynę chwały, w świt, w odrodzenie!

„Jako ku sarkofagom Adama i Tadeusza spieszym, by krzepić serce nadzieją, tak na Skałkę teraz iść poczniem my, którzy wierzym, iż Polska jest i będzie wyzwolona, gdy posiędziem siłę do wyzwolenia wiodącą“.

Dzień 28. listopada będzie po wieki rocznicą kultu jednego z największych wieszczów, jakich Polska kiedykolwiek wydała. Kult ten będzie rósł w bezkresy i im dalej w czasie, tem postać nabierze gigantycznych rozmiarów, mitycznego blasku i zolbrzymiona rozszerzy się swem słowem w każden nerw wszystkiego, co się nazywa — Polska!

Bo On i Ojczyzna to jedno!

Budowlane towarzystwa urzędnicze.

W naszym kraju zawiązało się już 21 budowlanych towarzystw urzędniczych, z których kilka rozwinęło ożywioną i energiczną działalność.

I tak we Lwowie buduje się 14 domów piąterkowych przy ulicy Piaskowej, koło kościoła św. Antoniego, w bliskości tramwaju elektrycznego na gruncie suchym, z którego roztacza się piękny widok na miasto, a w Stanisławowie rozpoczęto budowę dwóch wielkich kamienic dla rodzin urzędniczych. W Krakowie, Drohobyczu, Horodence, Nowym Sączu i Tarnowie parcelują towarzystwa urzędnicze zakupione grunta budowlane i na wiosnę przyszłego roku przystąpią do budowy domów i wil.

Chociaż powyższe ruchliwe towarzystwa rozpoczęły akcyę bez żadnego kapitału, to jednak niektóre z nich będą mieć już w tym roku pewien dochód, względnie zysk. Ponieważ to wydać się może nieprawdopodobnem, przeto wskażemy wypróbowany już sposób nabycia gruntu budowlanego i uzyskania z niego zysku dla towarzystw.

Ze złożonych przez członków udziałów można pokryć zadatek, a nawet pewną część ceny kupna gruntu budowlanego, a na zabezpieczenie reszty tej ceny kupna mogą członkowie dyrekcyi i Rady nadzorczej bez najmniejszego ryzyka wystawić weksle lub skrypta dłużne, towarzystwo bowiem na zakupionym gruncie budowlanym żadnej straty ponieść nie może, gdyż ceny gruntów idą ciągle w górę.

Skoro towarzystwo nabędzie w powyższy sposób tanio grunt budowlany, co szczególnie na prowincyi (gdzie cena kupna pół hektara takiego gruntu, na którym stanie 10 domów lub will, wynosi 4—8000 kor.) jest łatwe, powinno ono jak najrychlej rozparcelować ten grunt i pozostawić dla siebie 4 parcele, a inne parcele sprzedać za mierną cenę swoim członkom, mianowicie takim, którzy posiadają przynajmniej część kapitałów potrzebnych do budowy domów i złożą całe udziały.

Z kwoty uzyskanej ze sprzedaży parcel, należy przedewszystkiem wykupić rzeczone weksle,

względnie skrypta dłużne, a pozostałą resztę przeznaczyć na refundowanie udziałów, użytych na zakupno gruntu.

Skoro członkowie, mający dostateczne kapitały, rozpoczną budowę dwu lub trzech domów za pośrednictwem towarzystwa, ceny niesprzedanych parcel. położonych obok budujących się domów, pójdą znacznie w górę, a towarzystwo, w razie pozbycia ich, osiągnie zysk, który powinien być użyty do rozpoczęcia budowy domu urzędniczego, dla wynajmywania niezamożnym członkom za miernym czynszem,

W razie zaś niesprzedania rzeczonych parcel, których cena może się nawet podwoić, uzyska towarzystwo w każdej instytucyi finansowej łatwo tanią pożyczkę hipoteczną w tej samej wysokości, ile wynosiła cena ich nabycia.

Z tej pożyczki hipotecznej, tudzież z pozostających do dyspozycyi udziałów i z ewentualnej bezprocentowej subwencyi od Sejmu krajowego można pokryć część kosztów budowy domu, a w miarę postępu budowy uzyskać na trzy lub sześć miesięcy w Banku zaliczkowym we Lwowie (ulica Hetmańska nr. 12) lub w miejscowych towarzystwach zaliczkowych zaliczkę budowlaną, która po wybudowaniu domu zaraz na pożyczkę hipoteczną zamienioną być powinna. Ten sposób pokrywania kosztów budowy domów umożliwia wystawianie tychże i w celu wynajmywania członkom tow., które przy rozpoczęciu akcyi nie miało żadnego kapitalu

Powyższe realne podstawy budowania domów zachęciły do założenia takich towarzystw w wielu miejscowościach przez urzędników i nauczycieli, którym w tym celu przesłano już pierwsze informacye i statuta.

Bliższych informacyi co do zakładania takich towarzystw w miastach zachodniej Galicyi udziela prof. K. Ciołkosz w Tarnowie.

Sprawy miasta.

Posiedzenie Rady gminnej w dniu 26. listopada.

Przewodniczący dr. Tertil oświadcza na interpelacyę r. dra Schützera w sprawie budowy kuźni u wylotu ul. Widok, iż budownictwo miejskie wstrzymało na razie wykonanie tej budowy aż do czasu rozstrzygnięcia, czy budowa ta wkracza w linię regulacyjną.

Dr. Rappaport występuje przeciw insynuacyom „Pogoni“, która, z powodu przekonaniowego wypowiedzenia zdania na ostatniem posiedzeniu w sprawie dzierżawy rzezalni, z przekręceniem prawdy, zarzuciła mu złą wolę i podciągnęła pod ten sam strychulec co p. Smalca i Jamrowicza. Wywodząc, iż Rada robi łaskę reprezentantom prasy, przypuszczając ich do przysłuchiwania się obradom, żąda od tej prasy objektywnego sprawozdania z obrad i wnosi, aby zagrozić jej wykluczeniem, jeśli powtórzy się kiedykolwiek takie przekręcanie prawdy.

Przewodniczący zwraca uwagę mowcy, aby nie napadał na osobę, która z tego miejsca bronić się nie może, wyjaśnia, iż obrady są jawne, więc i przedstawicieli prasy wykluczyć nie może, co się zaś tyczy artykułu „Pogoni“, to faktyczne błędy sprostuje.

Zdawało się, że sprawa załatwiona. Ale od czego r. p. Stapf, który nieinteresowany i przypuszczamy nie z pobudek współczucia z p. Rappaportem, posłyszawszy, że dzwonią, z nałogowego przyzwyczajenia stawiania reakcyjnych wniosków, popiera dra Rappaporta i ekskomunikatę z „Pogoni“ rezszerza na wszystkich reprezentantów prasy.

To też naszem zdaniem dr. Schützer za mało i mdło bronił wolności słowa prasy i jej niezależności. Nie powiedział p. Stapfowi, że dziennikarze z łaski p. Stapfa i p. Rappaporta chętnieby zrezygnowali — ale to jest ich obowiązkiem informować ogół o sprawach miasta i roli, jaką Radni w tej Radzie odgrywają, a co zapewne p. Stapfa najbardziej przeraża. Prasa nietylko może ale i powinna na podstawie objektywnego przedstawienia przebiegu obrad, wyrazić swe subjektywne zapatrywania. To też nie polemizując dłużej z p. Stapfem, oświadczamy, iż na posiedzenia możemy nie chodzić, ale gdyby nawet taka uchwała zapadła, bynajmniej nas nie powstrzyma od wypowiedzenia naszego niezależnego zdania.

Po tem intermedyum dr. Rappaport, na podstawie interwiewu z fachowcami, oznajmia, iż rzeźnicy wnieśli ofertę na wydzierżawienie 100% dodatków rządowych rzezalni i jeśli przy ofercie się utrzymają, mogą stworzyć kartel, wzbronić importu mięsa tańszego i w ten sposób narazić ludność na wygłodzenie. Uzasadnia więc wniosek, aby miasto starało się konkurować z rzeźnikami o tę dzierżawę; uchroni to ludność przed wyzyskiem kartelowców. Sprawę przekazano Magistratowi do zbadania.

R. Holzapfel, powołując się na enuncyacyę „Gazety tarnowskiej“ interpeluje przewodniczącego, czy prawdą jest, iż gmina w kontrakcie z gazownią zastrzegła sobie procenta, względnie zniżenie cen światła gazowego w miarę, jak gazownia wykazywać będzie dochody i żąda przedłożenia Radzie kontraktu.

Przewodniczący wyjaśnia, iż warunek taki istnieje i że Magistrat sprowadził w tym celu p. Dąbrowskiego z Krakowa, który dokonał pomiaru użytkowania gazów z ostatniego roku i na podstawie przedstawionych przez gazownię ksiąg i orzeczenia znawcy, miastu należy się 40% opustu w cenie światła, która to zniżka nie jest ustaloną i prawdopodobnie okaże się znacznie większą. Miasto na razie wstrzymało gazowni wypłatę kwoty należnej za oświetlenie i wrazie oporu ze strony przedsiębiorców sprawę odda na drogę sądową.

R. Schützer podnosi potrzebę naciskania na pięty gazowników. Sprawy wykupna gazowni nie należy lekceważyć i stwarzać warunki tego wykupna, ile możności najkorzystniejsze dla gminy. Projektowa elektrownia kwestyi taniego światła nie rozwiąże, gdyż elektryczność zawsze pozosta-

nie droższą od gazu, nie stworzy więc nawet dla gazowni konkurencyi. Natomiat dla ulżenia najbiedniejszej ludności należałoby po wykupieniu gazowni, wytwarzać najtańszy gaz techniczy, sądzi, że znajomość kontraktu może nastręczy gminie więcej jeszcze pomyślnych warunków i wnosi, aby do przestudyowania kontraktu wybrać komisyę, względnie wybraną pobudzić do życia.

Dr. Goldhammer wyjaśnia ów punkt kontraktu pod względem prawnym, usprawiedliwia Magistrat, dlaczego gmina z owego warunku dopiero w tym roku korzysta, że trudności polegały na obliczeniu dochodów gazowni, i za wnioskiem dra Schützera się oświadcza warunkowo, tylko w tym wypadku, jeśli cena kupna odpowie rzeczywistej wartości. Broni projektu elektrowni z powodu naglącej potrzeby zaprowadzenia tramwaju w mieście i dowodzi, że przez oświetlenie i zastosowania prądu do potrzeb fabrycznych, zmniejszy się renta gazowni a temsamem uzyska się korzystniejsze warunki kupna.

W sprawie budowy urzędu i magazynu cłowego obok kolejowego dworca, przewodniczący oznajmia, iż na podstawie przeprowadzonych pertrakcyi, urząd cłowy stanie obok magazynu kolejowego, zaś ekspozytura cłowa na poczcie, pod warunkiem jednak, jeśli gmina zezwoli na przeprowadzenie toru przez ul. Bandrowskiego. Uchwalono.

Budowniczy miejski p. Zaremba w sprawie czyszczenia dołów kloacznych oznajmia, iż Magistrat zakupił do tego celu przyrząd systemu Wegnera za 18 tysięcy K. a wykonane próby powiodły się pomyślnie. Zakład pomieszczono prowizorycznie przy baraku cholerycznym na Pogwizdowie. Na podstawie obliczeń przypuszczalny dochód z tego tytułu wyniesie około 10.000 koron i tyleż prawie rozchody. Za wywiezienie 1 m^3 nieczystości płynących proponuje 2 K., stałych zaś 4 K. Cennik ów uchwalono.

Rada uchwaliła następnie datki 50 K. na cele oświaty narodowej, tyleż dla pogorzelców miasta Osieka, tudzież przekroczenia budżetowe z powodu datków świątecznych dla służby Magistratu w kwocie 50 K., przekroczenia 72 K., na urządzenie biura zgłoszeń i na zakupno maszyny do szycia, tudzież przekroczenie 68 K. na cele sanitarne.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono prośbę p. Hollendra o zaliczenie 3 lat w służbie nauczycielskiej do służby w policyi miejskiej.

Uchwalono od Sary Schabse nabyć prawo używania kawałka terenu przy Placu rybnym za 1000 K. z wnioskiem, aby Magistrat starał się o przeprowadzenie zahypotekowania tej realności na własność.

Odmówiono zaś prośbie p. Elenda, jeliciarza o wydzierżawienie gruntu obok rzezalni na budowę jeliciarni, ze względu na projekt rozszerzenia rzezalni i stosunków hygienicznych, natomiast wyrażono skłonność do pozwolenia tej budowy na innem miejscu.

Komisya funduszu podupadłych mieszczan wykazała dochodu 10.555 K., z której to kwoty udzielono wsparcia 8-miu rodzinom w sumie około 9.000 K.

Wiadomości bieżące.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała profesora tutejszego seminaryum naucz. p. Wiktora Doleżana kierownikiem nowo utworzonego seminaryum w Rudniku.

Publiczne zgromadzenie w sprawie projektu rządowego o ubezpieczeniu na starość urządziły w niedzielę 22. d. m. stowarzyszenia „Gwiazda“, „Ojczyzna“, „Praca“, stowarzyszenie murarzy i stróżów w sali „Gwiazdy“. Zgromadzenie zagaił prezes „Gwiazdy“ p. Majewski, którego też wybrano przewodniczącym a jego zastępcą p. Łabędzia. Referował Ks. dr. Zygnliński, objaśniając ów projekt, wykazując jego dodatnie i ujemne strony. Nie wypowiedział się tylko jasno, czy osobiście jest zwolennikiem tego projektu i czy go w Radzie państwa będzie popierał. W dyskusyi zabierali głos p: Strzałkowski, Buynowski, Stapf. Do uchwały rezolucyi nie przyszło, gdyż p. Majewski, obawiając się większości socyalistycznej, zgromadzenie rozwiązał.

Budowa gmachu sądowego ulegnie najprawdopodobniej zaprzepaszczeniu, jeżeli na nowo nie przedsięweźmie się energicznej akcyi. Zobowiązanie bowiem ministrów Abrahamowicza i Korytowskiego, wobec zmiany gabinetu będą miały teoretyczne tylko znaczenie. Dlatego zwracamy się do decydujących w tej sprawie czynników — caveant consules.

Teatr miejski ze Lwowa urządza w naszem mieście w dniu 5. i 6. grudnia b. r. w sali „Sokoła“ dwa przedstawienia operetkowe a mianowicie dwie ulubione i nader melodyjne operetki „Czar walca“ i „Mąż trzech żon“, w których to przedstawieniach biorą udział pierwszorzędne siły artystyczne sceny lwowskiej, jak panie: Kasprowiczowa, Miłowska, Schupp, oraz panowie: Berski, Kalinowski, Krzewiński, Layman, Solnicki i wielu innych.

Orkiestrą dyrygować będzie prof. Słomkowski, jest przeto gwarancya, iż przedstawienia te pod każdym względem wypadną wzorowo i nie wątpimy, że publiczność nasza na obu przedstawieniach szczelnie zapełni widownię. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni M. Türka przy ul. Wałowej.

Zbiór humanitarnych wniosków p. Stapfa, godnych muzealnego pomieszczenia, powiększył się po ostatniem posiedzeniu Rady o nowy okaz, mogący iść w paragon z wszystkiemi, jakie w głowie p. Radnego kiedykolwiek, w chwili napięcia duszy, zaświtać mogły. P. Rappaport bronił się przeciw rzekomo nielojalnemu przedstawieniu jego przemówienia na Radzie w „Pogoni“ i to jest zrozumiałe, choć wytaczanie takich spraw przed forum Rady nie należy do jej kompetencyi. Ale p. Stapf podjął myśl p. Rappaporta i ekskomunikat prasy z posiedzeń Rady rozszerzył na wszystkich reprezentantów prasy, przypuszczamy nie ze współczucia dla p. Rappaporta, jak raczej z nałogowego przyzwyczajenia stawiania reakcyjnych wniosków. Chwycił się zaś tego wniosku tem usilniej, iż sądził, że przez zakneblowanie ust prasie uniknie jej krytyki. Na to radzimy p. Stapfowi, aby wniosków nie stawiał, lub zrezygnował z radnego, jeśli się krytyki lęka, ale władza jego nie sięga jeszcze tak daleko, by prasę mógł wyganiać z sali posiedzeń, a tem mniej dawać jej dyrektywy, w jaki sposób ma się o p. Stapfie wyrażać. Na razie tyle.

Mięso podrożeje, jeżeli Magistrat i Rada miejska wcześnie nie poweźmie środków ochrony szerokich warstw ludności przed wyzyskiem rzeźników. Jak się bowiem dowiadujemy, rzeźnicy żydowscy zawiązali kartel i postanowili wydzierżawić dodatki od podatków konsumcyi mięsa tak rządowe jak gminne za cenę wywołania, ale równocześnie związali się umową, iż wysoką cenę dzierżawy odbiją na skórze konsumentów. Dlatego tak rząd jak i gmina nie mogą wydać najbiedniejszej ludności na łup niesumiennych kartelowców i muszą w tym kierunku na rzecz mieszkańców miasta, choćby z ofiarą materyalną, zdobyć się na krok stanowczy i licytantów rzeźników do dzierżawy nie dopuścić. Obecnie do miasta sprowadza się mięso tańsze, które może rzeźnikom naszym tworzyć konkurencyę, z chwilą zaś wydzierżawienia przez nich wspomnianych dodatków, staną się panami położenia i gmina wówczas będzie zupełnie bezradną. Dlatego podnosimy tę sprawę i polecamy ją szczególnej trosce rządu i magistratu.

Gaz za darmo będzie miało miasto do celów oświetlenia, jak to skonstatował Burmistrz na ostatniem posiedzeniu. Wskutek rewelacyi naszego pisma o warunku w kontrakcie gminy z gazownią, który wrazie zwiększonej konsumcyi gazu gwarantuje dla miasta zniżenie cen, na interpelacyę r. Holzapfla, p. Burmistrz oświadczył, iż pomiary konsumcyi gazu dokonane przez fachowca p. Dąbrowskiego z Krakowa wykazały taki dochód, iż gminie odtąd oświetlenie należy się za darmo.

Za to Zarządowi miasta należy się uznanie, tylko Magistrat nie dość wytłumaczył się, dlaczego dopiero w tym roku warunku tego przypilnował, skoro gazownia konsumcyę wyższą miała od szeregu lat, a choćby nie miała, to dla spokoju tylko sumienia, pomiarów powinien był od pierwszej chwili dokonywać! Zapytujemy więc, kto będzie odpowiadał za straty miasta w latach poprzednich?

Obchód rocznicy powstania listopadowego urządza Tow. gimn. „Sokół“ w gmachu własnym jutro w niedzielę o godz. 3½ popołudniu. Na program składa się odczyt i przedstawienie obrazka scenicznego Staszczyka p. t. „Noc w Belwederze“.

Ślub za korale — czyli zakład zastawniczy w kancelaryi parafialnej, do wiadomości konsystorza. W d. 11. listopada b. r. miał się odbyć w Jodłówce Szczepanowskiej ślub wachmistrza 2 p. ułanów Franciszka Kowali z Franciszką Kormanówną. Pomimo tego, iż narzeczeni mieli wszelkie potrzebne dokumenta i zapowiedzi należycie zostały ogłoszone — ksiądz proboszcz z Jodłówki Szczepanowskiej Marcin Zaczęk ślubu udzielić nie chciał, dopóki do rąk jego nie złożą kwoty 200 koron jako odszkodowanie dla jakiegoś przez Kormanównę odpalonego konkurenta. Ponieważ z zebranych pod kościołem gości weselnych nikt żądanej kwoty przy sobie nie miał, przeto musieli na kilku stopniowym mrozie marznąć, aż siostra panny młodej zdjąwszy ze szyi korale wartości 300 koron złożyła jako zastaw w kancelaryi parafialnej. Dopiero wtedy ksiądz proboszcz zmiękł, korale zabrał poczem młodą parę pobłogosławił. Po ślubie wykupił wuj panny młodej złożone w zastawie u księdza proboszcza korale.

Całą tę sprawę podnosimy na żądanie świadków tej sceny, dlatego, iż tego rodzaju postępowanie nie leży w interesie samego duchowieństwa a przyczynia się do rozgoryczenia ludu, który w kancelaryi parafialnej nie chciały zapewne widzieć zakładu zastawniczego.

Ogłoszenie z Dyrekcyi poczt i telegrafów. Celem nadania kartkom korespondencyjnym, wydanym z okazyi jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I., charakteru wybitnie pamiątkowego, postanowiło c. k. Ministerstwo handlu, że kartki te nadane w dniu 2-go grudnia b. r. w głównych urzędach pocztowych w siedzibie politycznych władz krajowych zaopatrywać się będzie nie odciskiem zwykle używanego stempla pocztowego, lecz odciskiem stampilii umyślnie na ten cel wedle projektu prof. Kol. Mosera sporządzonej, a odciski uskuteczniać się będzie farbą czerwoną. Urząd pocztowy Lwów 1, który jedyny w Galicyi karty jubileuszowe w ten sposób obstemplowywać będzie może już przed dniem 2. grudnia b. r. przyjmować kartki takie do zaopatrzenia odciskiem specyalnej stampilii, ale odsyłać ich i wydawać nie może, aż dopiero 2. grudnia b. r. Ktoby sobie tedy życzył kartki jubileuszowo tak ostemplowane rozsyłać może zwrócić się do urzędu państwowego Lwów 1. w gmachu pocztowym przy ul. Słowackiego z żądaniem wybicia stempla na nadesłanych kartkach jubileuszowych i żądać zwrotu ich w zamkniętej kopercie, albo też nie nadsyłając kartek posłać tylko z zamówieniem należności za żądaną ilość kartek jubileuszowych (po 15 hal. od sztuki), albo wreszcie posłać kartki już poadresowane celem wyekspedyowania ich na miejsce przeznaczenia przez urząd Lwów 1. Kto żąda zwrotu kartek w zamkniętej kopercie ma nadesłać urzędowi Lwów 1. zwykłe porto pocztowe w markach. Po dniu 2. grudnia b. r. kartek jubileuszowych już w ten sposób stemplować się nie będzie.

Z okazyi jubileuszu 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I. odbędzie się dnia 1. grudnia br. o godzinie 5½ wieczór w tutejszym Templu postępowym przy ul. św. Anny l. 10. solenne nabożeństwo z kazaniem rabina dra O. Thona z Krakowa.

Dla gospodarzy. Z powodu braku koniczyny niesumienni handlarze będą sprowadzać do naszego kraju konicz amerykański i węgierski, który na podstawie prób wykonanych przez stacyę doświadczalną we Lwowie, kiełkuje na naszych gruntach zaledwie 20 — 30% i nie zimuje. Ostrzega się przeto gospodarzy, aby się nie spieszyli i nie kupowali innej koniczyny, jak tylko wypróbowaną przez stacyę doświadczalną koniczynę pochodzenia krajowego lub z Wołynia. W naszem mieście, jak się dowiadujemy, powstał już dom rolniczo-handlowy „Flora“ przy ul. Krakowskiej l. 15, który pod kontrolą wspomnianej stacyi doświadczalnej we Lwowie będzie sprzedawał nasiona i koniczyny pod gwarancyą.

Zabity przez żandarma. W sobotę d. 21. bm. przywieziono do Tarnowa żydka z Rosyi, cierpiącego na umysł, który na stacyi w Dębicy wyprawiał awantury i rzucił się z nożem na żandarma. Żandarm przebił go wówczas bagnetem a nieszczęśliwego odwieziono do tutejszego szpitala, gdzie poddano go operacyi, podczas której umarł.

Samobójstwo. W niedzielę dnia 22. bm. niejaki Moskal udał się do swych znajomych przy rogatce dąbrowskiej i kiedy ci wyszli na nabożeństwo do kościoła, korzystając z ich nieobecności, powiesił się na pasku w sąsiedniej szopie.

Z powodu zapowiedzianych przedstawień operetkowych zwracamy się do Pań tarnowskich, aby na przedstawieniach, ze względu na widzów siedzących w dalszych rzędach, nie siedziały w sali w kapeluszach, jak się to praktykuje we wszystkich większych miastach.

Niebezpieczeństwo wojny Austryi z Serbią i Czarnogórą wskutek wzajemnych zbrojeń staje się coraz prawdopodobniejsze i wytwarza w państwie groźną sytuacyę.

Z policyi. Gustek Paweł przyszedł 24. b. m. do pracowni Berkelhammera i przeglądając materye na ubrania, skradł 7 skórek baranków perskich wartości 300 K. Właściciel jednak wczas spostrzegł kradzież, a uprzejmego kundmana wydał w ręce policyi.

Znani w mieście z włóczęgostwa Jan i Marya Bresiewiczowie wtargnęli w dniu 25. bm. do mieszkania ks. Bernadzkiego i służącej jego skradli niektóre części ubrania. Po zaaresztowaniu obojga okazało się, iż są to niebezpieczni złodzieje poszukiwani także przez prokuratoryę krakowską.

Józef Bryl, znany pijak i awanturnik skradł 5 garnków nowych na szkodę Wolfa Margoschera.

Z powodu braku miejsca zamieścimy dalszy ciąg „Obrazków ze Strusiny“ w najbliższym numerze.

Korespondencya.

Śródmieście. Szanowna Redakcyo! Proszę powiedzieć w najbliższym numerze „Gazety tarnowskiej“ mieszkańcom ulicy Koszarowej, iż ich radość z powrotu naszego p. prezydenta, której dali wyraz w ostatnim numerze, jest dowodem co najmniej naiwności z ich strony. A jeżeli temu nie będą chcieli uwierzyć, to niech im Redakcya zaproponuje, aby się przeszli na rynek od strony północnej ratusza; znajdą tam kupy kamieni, leżące już od miesiąca. Przeprowadzano rurę gazową, rozkopano bruk na długości kilkunastu metrów, zrobiono w jednem miejscu wąski przejazd wolny, a resztę kamieni pozostawiono. Podobno w Magistracie bardzo się cieszą na myśl, że niejeden obywatel, przechodząc czy przejeżdżając w nocy tamtędy, połamie gnaty. Zwłaszcza oczekują, jak spadnie obfity śnieg i przykryje kamienie, wtenczas dopiero będą ludziska karki kręcili. No, ale gdzież ta naiwność? Proszę Państwa! Jeżeli p. prezydent nie raczy widzieć stosów kamieni na rynku, to miałby sobie tak ubliżyć, żeby widział ulicę Koszarową?

Rozmawiałem o tych kamieniach na rynku z jednym radnym. Powiada mi: Panie, na nic się nie przyda apel do p. prezydenta, bo takie rzeczy należą do budownictwa miejskiego, na które wpływ p. prezydenta jest żaden. I jeżeli p. Zaremba powiedział sobie np. tak: Prędzej mi włosy na dłoni wyrosną, nim to będzie zrobione, to żadna moc ludzka nie przekona go, że bez włosów na dłoni może być porządek na rynku. Wprawdzie p. prezydent gdy zasiadał na prezydyalnym stolcu, miał sobie obiecywać, że prędko przekona budownictwo miejskie o konieczności posłuszeństwa magistratowi, ale cóż z tego, skoro już o tem zapomniał, a jak inni powiadają, dał się już ujeździć p. Zarembie. Ja się zresztą temu nie dziwię, bo skądże Tarnów ma być lepszy jak inne mieściny, w których osobno rządzi burmistrz, sekretarz, budowniczy, dyrektor policyi i wszystkie inne matadory magistrackie.

Miałem ochotę prosić kiedy przy sposobności p. prezydenta, aby polecił czuwać nad tem, by zwłaszcza teraz w zimie nie pozwolono wodziarzom chodzić z pełnemi konewkami po trotuarach, bo wylewająca się woda zamarza i ludziska stawiają na tych ślizgaweczkach koziołki, ale gdym to usłyszał od p. radnego, powiedziałem sobie: Na cóż będę martwił poczciwego p. prezydenta, narażając na jedno doświadczenie więcej, że sobie z niego nawet funkcyonaryusze gminy nic nie robią,

OGŁOSZENIA.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Leon Tomaszewski. Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.